№ 3. Kraków 5 Stycznia — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Kraków 4 stycznia.

Monitor podaje artykuł zamieszczony na dniu 28go grudnia w *Times*, który w rozbiorze mowy Cesarza Napoleona, powiedzianéj przy otwarciu ciała prawodawczego, następny pogląd na ważniejsze jéj ustępy rozwija:

Mowa Cesarza Napoleona przy otwarciu ciała prawodawczego ma wybitną cechę siły, energii i jasności. Niepodobna jędrniéj przedstawić potrzebę prowadzenia wojny, lub mówić z większą szlachetnością i serdecznością o przymierzu Francyi z Anglią. Na podziękowania dla armii francuzkiéj świeżo uchwalone, bezzwłocznie odpowiedział monarcha, w imieniu którego jego dzielne wojsko walczy obok wojsk Jéj Król. Mości, i mocarstwa sprzymierzone godnie oceniły czyny obu armij; gdyż każda z nich niémniéjszą okazuje gotowość oddania hołdu odwadze drugich jak waleczności własnych żołnierzy. Jakiekolwiek będą niebezpieczeństwa i przygody podobnéj walki, stowarzyszonéj jak dotąd z zarazą, ogniem, burzami i ostrością pory roku w obec potężnego nieprzyjaciela, pewnem jest, że przymierze polityczne, bedące podstawą tego wielkiego dzieła, wzmacnia się przeszkodami które zwalczać i pokonać musi, i że według słów Cesarza, przymierze z Anglią nie jest skutkiem przemijającego interesu i polityki okolicznościowéj, lecz spójnią dwu potężnych narodów złączonych sprawą cywilizacyi i niepodległości europejskiéj. Wynikło ztąd, że zasady tego przymierza rozpowszechniają się wszędzie, i że w wyrazach, które upoważniają do liczenia na zupełne współdziałanie Austryi, Cesarz oznajmia, iż to mocarstwo stopniowo do téj saméj przystępuje sprawy. Prusy pominione są milczeniem z pełną jednak grzeczności i zręczną do nich aluzyą.

Rosya atoli robi przygotowania do prowadzenia walki, i monarcha Francyi pojął zdaje się, że byłoby nierozwagą żywić nadzieję prędkiego przywrócenia pokoju, w chwili gdy nieprzyjaciel nietylko lojalnego ku temu celowi niezrobił kroku, lecz nadto zamierza na większą skalę rozwinąć działania wojenne. Skutkiem rozpraw naszego parlamentu, skutkiem środków, jakie obrał rząd angielski, skutkiem nareszcie mowy energicznéj Cesarza Francuzów i propozycyj przedłożonych w jego imieniu ciału prawodawczemu francuzkiemu, nic innego być nie może, jak tylko, że jeżeli sprawy Europy wkrótce innéj, zbyt nieprzewidzianéj i zbyt nieprawdopodobnéj nie przybiorą postaci, ujrzymy w przebiegu następnego roku daleko ważniejsze wypadki, niż te, których dotąd byliśmy świadkami. Koniec téj wojny, osiągniętéj świetnem zwycięztwem, jakie odniesie sprawa która jéj dała początek, staje się kwestyą, zajmującą coraz więcéj cały cywilizowany ogół rodzaju ludzkiego, gdyż walczymy w celu odjęcia Rosyi środków dalszego szerzenia klęsk pomiędzy nami. Spodziewamy się cel ten osiągnąć łącznemi siły i wpływem politycznym wielkich mocarstw zachodnich i Europy środkowéj. Liga jaka się utworzyła w celu dopięcia tych zamiarów jest oraz rękojmią jéj pomyślnego skutku i dowodem naszéj szczerości, gdyż łącząc się tylko sumiennie i z całą wiarą z istotnym celem przymierza, możemy mieć nadzieję przedłużenia go. Z tego to powodu z żywą przyjmujemy radością wszelkie nowe zapewnienia, jakie nam daje Francya o swéj niezłomnéj wierności w skojarzeniu się z Anglią, i wątpić niemożna, że politykę którą oba narody są związane, równie jak silne ich i niezachwiane stósunki przyjaźni utwalają potężnie usiłowenia i ofiary, jakie wspólnie niesiemy dla jedności i szczęścia Niemiec wcielonych w plany, które wykonywają sprzymierzeni.

Cesarz zawiadamia, że siła wojenna Francyi wynosi 581,000 ludzi i 113,000 koni, a że marynarka ma 62,000 majtków na okrętach; jest to potęga zdolna zapewne rozszerzyć z największym pośpiechem wojnę, dziś skupioną na jednym punkcie nieprzyjacielskich dziedzin, i nie wymagającą żadnych nadzwyczajnych wysileń. Armia, którą Francya dotąd wysłała do Krymu i którą tam utrzymuje, nie o wiele przewyższa dziesiątą część jéj sił wojennych, a że trudności w przeprawie wojska na teatr wojny łatwo są pokonywane, niewątpimy wcale, że znajdą się środki podniesienia do 100,000 ludzi, liczby wojska dowodzonego przez jenerała Canroberta. Pobór tegoroczny wyniesie 140,000 ludzi. Liczba owa nie przewyższa téj, jakiéj potrzeba do utrzymania obecnéj cyfry armii, lecz środki prawodawcze winny zachęcić żołnierzy, którzy wysłużywszy kapitulacyą tworzą jądro armii, do pozostania w służbie po nad czas prawem oznaczony. Wydatki wojny opędzone będą nową pożyczką, która nieprzewyższy 500 milionów franków. Pomiędzy najwybitniejszemi zarysami téj mowy znajdujemy, że w niéj nie ma wzmianki o podobieństwie układów dążących do przywrócenia pokoju, chociaż nieupłynął jeszcze termin, w którym podług wyrazów traktatu 2go grudnia przypuszczaćby należało możliwość niejakich propozycyi tego rodzaju. Nie według deklaracyi księcia Gorczakowa w Wiedniu, lub barona Budberga w Berlinie, sądzić wypadałoby jednakże o polityce i zamiarach Cesarza rosyjskiego. Prawdziwą odpowiedzią Cara na traktat z 2go grudnia jest ogłoszenie ukazu zarządzającego 12ty pobór 10ciu ludzi na 1,000 we wszystkich wschodnich prowincyach cesarstwa. Przyrost ten armii cesarskiéj w kampanii 1855 jeźli wojna ma się jeszcze przewlec, oceniają na 220,000 ludzi.

Inni jeszcze ludzie stanu, prócz tych, którzy są na sterze dzisiejszego rządu francuzkiego, hołdują przymierzu angielskiemu, i żaden z ministrów pod ostatniem nawet panowaniem nie kierował w istocie sprawami Francyi, któryby dobrego porozumienia z Anglią nieuważał za widoczną podstawę swojéj polityki; lecz skutki przymierza ograniczały się po większéj części na dyplomatycznych zapewnieniach i parlamentarnych deklaracyach, a gdy przyszło do czynu w kwestyi hiszpańskiéj w r. 1836 i w kwestyi wschodniéj w r. 1839, usunął się Ludwik Filip od bezpośredniego współdziałania z rządem angielskim. Ta okoliczność główną była przyczyną nieporozumień późniéj powstałych, które nawet zupełnem zerwaniem groziły. Niezaprzeczoną to jest zasługą Cesarza Napoleona w stosunkach jego do Anglii, że się niewahał działać zgodnie z zasadami przymierza, a tem otrzymał od nas nawzajem stopień zaufania jakie rzadko kiedy pokładaliśmy w naszych sprzymierzonych, a które rzadziéj jeszcze usprawiedliwionem i wynagrodzonem było.

Równocześnie sprzymierzeni jesteśmy nie z tą lub ową formą rządu we Francyi, lecz z narodem francuzkim, a gdy dawaliśmy dowody gotowości utrzymania stosunków najprzyjaźniejszych z Francyą za monarchii konstytucyjnéj, za Rzeczypospolitéj i za Cesarstwa, odnoszenie przeto polityki naszéj do wszelkich instytucyj kierujących wewnętrznem rządem Francyi, byłoby to niejako jéj zapoznaniem w stanie obecnym interesów; nie zajmujemy się tem już więcéj, przypisując skutek długiemu jedynie szeregowi rewolucyi, i ogólnemu głosowaniu ludu francuzkiego.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 2 stycznia.

O rezultacie pierwszéj i dotąd ostatniéj rozmowy księcia Gorczakowa z ministrami Francyi, Austryi i Anglii, powiedzieć mogę wam z pewnością, że ostatecznie sformułowane i wymianą not stwierdzone tłumaczenie 4ch punktów nie zostało wręczone posłowi rosyjskiemu jak to mylnie dzienniki donoszą. Że trzy mocarstwa sprzymierzone są w zgodzie zupełnéj co do wykładu tych punktów, to nie ulega wątpliwości. Lecz wręczenie podobnego aktu księciu Gorczakowowi nie mogło nastąpić nawet z dwóch przedwstępnych powodów: naprzód, że książę oświadczył, że nie miał pełnomocnictwa do traktowania na podstawie not z dnia 6go i 28go listopada; powtóre, że trzy mocarstwa w traktacie 2go grudnia oświadczyły, że na końcu tego miesiąca nie one, lecz Rosya wyrzecze o pokoju na podstawie czterech punktów. Na powyższe oświadczenie posła rosyjskiego ministrowie trzech sprzymierzonych dworów, odpowiedzieli ogólnem tych państw przedstawieniem stanowiska i zaproszeniem księcia Gorczakowa, żeby nowych i stanowczych instrukcyj zażądał. Odpowiedź spodziewana z Petersburga około 20go b. m. rozjaśni to ważne stadium kwestyi wschodniéj.

Pułkownik Manteuffel zabawi tu jeszcze dni kilka. Widuje on często fzm. barona Hessa.

Berlin 2 stycznia.

† Jeżeli taką w pierwszy dzień Nowego roku mieliście pogodę, jak my tutaj, to nie mamy sobie co do pozazdroszczenia. Wicher, deszcz, grad, śnieg, zamęt w powietrzu, że ziemi i niebą nie było widać, zapowiadały nam od rana do nocy wykwitającego z starego roku popiołów nowego feniksa. Gdyby każdy nowy rok taką pogodą się rozpoczynał, zwyczaj składania sobie w nim wzajemnych życzeń prędkoby ustał. Nie trzebaby było — muchomorów. Wczorajsza zawieja spędziła z ulic tłumy winszujące. Kto gorętsze miał serce, kochanek śpieszący z życzeniami do kochanki, urzędnik podrzędny do swego szefa, sługa do swego pryncypała, nędzarz spodziewający się zwykłego datku od swego dobrodzieja — ten nie zważał na przeciwieństwo natury, śpieszył ulżyć popędowi uczucia lub potrzeby. Kto nie czuł się obowiązanym do zachowania względów obyczajem dnia tego wymaganych, lub zrzucił się z nich w skutku innego przekonania, siedział w domu, ciesząc się, że nie potrzebuje być niewolnikiem powszechnego zwyczaju. Pierwszy dzień Nowego roku był więc bardzo smutnym i nieszczęśliwym. Tysiące drobnych radości spełzło na niczém. Ruchu w mieście żadnego. Bilety z powinszowaniami, których tu w najróżniejszych kształtach miliony fabrykują, pozostały w sklepach. Narzekanie ogólne. Z kim się spotkałeś, nie mówił ci o Nowym roku, ani składał życzeń, lecz klął z całego serca nieznośne powietrze. Nadzieje zamierały w ustach, lub niedosłyszane wicher precz odnosił. Polityka nie dostarczała im także wątku.

Pierwszy dzień stycznia nieobiecywał także być i w polityce tém, czém być miał. Konferencya wiedeńska odraczała go do 15 dni. Nowy rok wyraźnie się niepopisał, zrobił fiasko. Miałżeby być cały rok taki? Wśród tego ogólnego zawodu publicznych i prywatnych oczekiwań trudno było nie pomnieć na stan obu nieprzyjacielskich armij, stojących pod Sebastopolem. Dzienniki angielskie skreśliły go w najczarniejszych kolorach i uderzyły namiętnie na całą administracyą wojenną. W Paryżu nazwano stan ten rajem dostatku i wygód, odwracając uwagę publiczności na stan armii rosyjskiéj.

Wieczorem chwycił trochę mróz, co trwało parę godzin, potém znowu zawieja śniegu i deszczu, która się aż do dziś przeciągnęła, a trwa już z większym lub mniejszym nawałem od kilku tygodni. Brzydkich świąt Bożego narodzenia i Nowego Roku ze względu na pogodę nie miano zapewne tą razą na żadnym punkcie kuli ziemskiéj. Obrot pieniężny w tutejszym handlu bywał w tym czasie dawniéj niezmierny. Mówią, że tego roku zmniejszył się blisko o połowę. Niemasz kupca, któryby się nie skarżył na brak osób kupujących. Spodziewano się, że nowa Izba panów wielkie miastu „światła krajowi", zwróci go na drogę porządku. Z resztą sądząc p. Girardina, nie należy zapominać tego tarfnego słowa księcia Talleyranda: „Dowcip do wszystkiego pomaga, ale niewystarczy na nic." Że p. Girardin ujmie, pociągnie świetną dialektyką, zręczną opozycyą, to rzecz naturalna: ale zalety pisarza, dowcip, rozum, nie stanowią jeszcze człowieka stanu, ministra W ten błąd popadło wielu czytelników p. Girardina. W téj liczbie zda się, był jakiś czas p. Forster, a jednak teraz sam przyznaje, że program p. Girardina w liście do nowo obranego Prezydenta Ludwika Napoleona „nie mógł być przyjęty przez rząd porządnie ustalony i którego zadaniem było wcale co innego, aniżeli wznawiać i przewracać od dołu do góry „całą administracyę kraju." W naszych oczach ma jeszcze p. Emil de Girardin dla człowieka stanu jednę wadę: *jest on zbyt loiczny*. Zdanie to zakrawa na paradoks, a jednak prawdziwe. Niema najlepszéj zasady, któréjby następstwa do ostateczności wyciągnięte, a zastósowane do ludzkości, nie stały się zwykle niepodobieństwem a często niedorzecznością. Myślący i piszący, który sam w sobie prawdy wyrabia, niespotyka się z tym światem różnobarwnym, tylo stronnym i różnych od postępu wymagającym warunków. Jeżeli już ściste zastósowanie prawa wywołało to zdanie przez nikogo niezaprzeczone: *summum jus summa injuria*, ileż to odniesione do prawd politycznych i ekonomicznych nabiera siły. I dla tego utrzymujemy, że bezwzględna loika w człowieku stanu jest wadą.

Długośmy się zatrzymali nad ludźmi, a pozostaje nam większa i ważniejsza część pracy o ideach, wypadkach, teoryach od 1848 do 1852 r. Prawie wszystko to przebiega autor, niektórych tylko dotyka, niektóre rozbiera i zbija i rozbija. Rozmiary niniejszych uwag nie pozwalają nam szczegułowego rozbioru dzieła p. Forstera w którym na wiele dobrze ujętych natrafiamy spostrzeżeń. Wybieramy więc tylko następujące.

Zkąd pochodzi że ludzie porządku, że ludzie zacni z mniejszą stają odwagą w obronie stanu rzeczy, aniżeli ludzie przewrotni rzucają się ku jego obaleniu, skoro pierwsi są liczniejsi, a zatem i ostatecznie mocniejsi? „Często, mówi autor, zapytywałem się sam „siebie, zkąd może pochodzić ta sprzeczność i nie mo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OD KROLESTWA DO CESARSTWA.

Studya polityczne i filozoficzne

przez *Karola Forstera.*

(Du Royaume à l'Empire (1848 à 1852). Etudes politiques et philosophiques par Charles de Forster. Paris 1854).

W każdym czasie, ale mianowicie w epokach jakiegoś zamętu wyobrażeń, w epokach zaćmienia pewnych prawd towarzyskich, obowiązkiem jest rozbierać i zalecać książki, mające na celu wyświecenie tych prawd, obronę zasad moralnych, wykazanie błędow i potępienie namiętności występujących i walczących przeciw porządkowi towarzyskiemu. Taką jest praca p. Karola Forstera.

P. Forster nie jest nowym pisarzem w zawodzie politycznym. Ogłosił on w r. 1849 dzieło pod tytułem: „Piętnaście lat w Paryżu" *(Quinze ans à Paris 1832 à 1848. 2 Vol.)* Nie dziw że pióra nierzucił, a daléj swoje dzieło prowadzi, nie dziw mówimy, gdy po ogłoszeniu książki: „Piętnaście lat w Paryżu" niepospolite p. Forster na drodze którą szedł spotkał zachęcenie i pochwały. W przedmowie do książki, która nas dziś zajmuje, widzimy naprzód list własnoręczny Jmci Króla pruskiego, który z wdziękiem monarsze tému właściwym, oznajmując autorowi zadowolenie swoje z odebranego dzieła, uznaje „że jako obrońca odwiecznych zasad, na których spoczywa porządek towarzyski, silnie wstrząśnięty wielkiéj części Europy, godnieś się pan przyczynił do siewu ziarna pożytecznego dla dobra ogólnego i dla odradzającego się spokoju „społecznego.."

Daléj spotykamy list p. Guizota tego znakomitego męża, który miał więcéj rozumu niż szczęścia, a którego szczęście opuściło zapewne dla tego, że zanadto rozumowi zaufał. Nie możemy sobie odmówić przyjemności wyjęcia z tego listu kilku słów pochlebnych dla autora książki, a cechujących autora listu: „....Jest „to dzieło pełne prawd dobrze uważanych, dobrze oddanych, i przedziwnych rad dla mego kraju. Będziesz „pan zastósowywał te myśli w swoim kraju. Życzę „im powodzenia na jakie zasługują. Świat wielce potrzebuje ażeby go uczono rozumu, którego tak mało „okazuje....."

Po tych zdaniach nie nam chwalić autora, ale raczéj dać go ile możności poznać w naszym kraju, do którego należy.

Żałujemy, że autor nie pisze po polsku. Niema może kraju, gdzieby książki pisane, jak je pisze p. Forster, w stylu jasnym, prostym, dla każdego przystępnym a w tym duchu i kierunku, były potrzebniejsze aniżeli w naszym. Ileż to wielkości, jakiż urok otacza jeszcze u nas owych okrzyczanych reformatorów i rewolucyonistów francuskich! Zdaleka, są to Olbrzymy — z bliska, Pigmejczyki z wielkiemi zachceniami, ale z małém sercem. Niemiłosiernie ich też chłoszcze w całém swém dziele p. Forster: szczególnie nielitościwym jest dla tych ludzi, których wychowanie, talenta, wskazywały niejako na obrońców porządku towarzyskiego, a którzy bądź przez miłość własną, bądź przez zawiść, bądź przez wyuzdaną ambicyą zaciągnęli się w szeregi rewolucyjne.

Na szczególne pociski z takowych powodów zasługuje w oczach autora p. Lamartine, któremu osobny poświęca rozdział. Różne są chwile zadziwiające w karyerze politycznéj p. Lamartina: zwłaszcza jego przerzucania się z jednego stronnictwa w drugie, spowodowane zawsze jakąś małą zazdrością lub wielką żądzą znaczenia i popularności. Ale najdziwniejszym ze wszystkich jego skoków, jest ten, który sam opowiada. Parę godzin przed pamiętną sesyą Izby deputowanych na dniu 24 lutego, na któréj ukazała się księżna Orleańska z synami, miał p. Lamartine konferencyą z tak zwanemi *ludźmi ruchu* pp. Marrast, Bastide i innemi. Postawiono mu stanowczo pytanie: czyli do nich należy lub nie? „Prosił o pięć minut namysłu — skrył głowę w swoje dłonie — skupił się cały w duszy — a „przebywszy chwilę tę bez odetchnięcia, powstał....... „rewolucyonistą." Tu woła p. Forster: „Pięć minut! „pięć minut rozwagi, niepewności, aby zawichrzyć państwem i wydać je anarchii! Pięć minut, aby obalić „tron, odjąć wszystko sierocie i wysłać dynastyą na „gorzki chléb wygnania!".... W rzeczy samej te pięć minut, do których się z dumą przyznaje p. Lamartine, dobiły go jako męża stanu. Żadne piękne frazesy w które jest tak bogaty, ani nawet walka przeciw *czerwonéj chorągwi* przed *Hotel de Ville* nieuniewinnią go przed potomnością.

Przejdźmy do innych ludzi. Wielu ich scharakteryzował w dziele swojém p. Forster. Mamy przed sobą niejako małą galeryą mężów głośnych w rewolucyi lutowéj, a w krótkim rozbiorze trudno o wszystkich mówić. Znajdzie tam czytelnik szkicę jenerała Cavaignaca, pp. Thiersa, Montalemberta, Falloux, Wiktora Hugo itd. O tym ostatnim jedno tylko słowo autora zacytujemy: „Byłem zawsze szczerym wielbicielem, mówi on, „wspaniałego talentu poetycznego p. Wiktora Hugo, ale „litość bierze gdy go widzimy opuszczającego wszystko co piękne, wszystko co wielkie, wszystko co „szlachetne, aby zagrzęznąć w błocie rewolucyjném. „Miéj się na baczności panie wice-hrabio, jest tam krew „w tém błocie — a ślady krwi zostają"....

Panu Emilowi de Girardin kilka zajmujących stronnic poświęca autor. — W dziele: „Piętnaście lat w Paryżu" oddawał on mu pochwałę zupełną i cieszył się „że „człowiek téj wartości pojął prawdziwe podstawy rządu konstytucyjnego i prawdziwe zasady monarchii, bo „inaczéj — byłby bardzo niebezpieczny." Teraz więc autor jest nieco zakłopotany swojém dawném uwielbieniem dla p. Girardina, chce tłumaczyć i niejako uniewinnić przejście jego do socyalistów. Tego jednak zdaje nam się niedopiął, bo nieznalazł nic innego na korzyść p. Girardina, jak tylko że „mając ognistą ambicyą (najszlachetniejszą, jestem przekonany w nawiasie dodaje „p. Forster), ambicyą aby nieść swe światło dla urządzenia kraju i rządzenia nim, postanowił stanąć po „stronie socyalistów".... Czy to tłumaczy p. Girardina? Zapewne że nie, nawet w opinii samego autora, gdyż zaraz niżéj mówi: „Twierdzę stanowczo, że p. Girardin stracony dla stronnictwa porządku, przestaje być „niebezpiecznym będąc w stronnictwie przeciwném. „Sparaliżował się sam itd.".... Jesteśmy w téj chwili opinii p. Forstera, lubo nietrzeba tracić nadziei, że znowu „ognista ambicya p. Girardina niesienia swego

przyniesie dochody. Tymczasem panowie ci rozjechali się prawie wszyscy na święta do domu, mało okazując skłonności do prowadzenia wystawnego życia w stolicy. Powrócić mają dopiero 10go b. m. Posłowie Izby drugiéj zjeżdżają się wcześniéj, bo posiedzenia ich zaczną się 5go b. m. Sejm ma trwać tą razą krótko, nie dłużéj jak do Wielkanocy. Znaczna liczba przygotowanych projektów do prawa nie ma być dla tego wcale przedłożoną, ani nawet od tak dawna oczekiwana ordynacya gminna. Najważniejszym przedmiotem obrad będzie budżet. Komissya, która się nim zajmuje, pozostała w Berlinie podczas świąt, aby sprawozdanie wcześniéj wygotować.

Dwór królewski przeprowadził się na Nowy Rok z Charlottenburga do Potsdamu. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, który zatrzymał się tu w powrocie z Rzymu, miał mieć dzisiaj posłuchanie u króla. Powinszowania Nowego Roku dwór przyjmował w Potsdamie. Teatra w czasie świąt były przepełnione. W teatrze dramatycznym dawano poraz pierwszy tragedyą nieznanego autora, pod tytułem: „der Fechter von Ravenna“. Sława, która ją z Wiednia, gdzie najprzód była wystawiona, poprzedziła, i mistyczność, jaką odziano osobę niewiadomego twórcy, obudziły wielką ciekawość w publiczności berlińskiéj. Nie byłem na przedstawieniu. Słyszę jednak, że skutek był pomyślny. Krytyka nie jest tak pobłażającą i przed nią trudno się będzie sztuce téj na swéj wysokości utrzymać. Ma ona należeć do rodzaju sztuk tendencyjnych (Tendenzstücke), i w stosunki dawnéj Germanii do Rzymu z czasów Arminiusza mają być włożone przypomnienia dzisiejszych dążności niemieckich, co fałszuje prawdę historyczną i nie pozwala rozwinąć się charakterom dramatu. Autorem jego ma być autor znanéj sztuki „Sohn der Wildniss“, a mistyczność, jaką osobę jego odziano, prostą teatrową reklamą.

Nationalzeitung wieczorna zamieszcza z *Czasu* N. 297 wiadomość, że Cesarz Mikołaj odmówił stanowczo wszelkich dalszych koncessyj, że postanowił prowadzić daléj wojnę jak najenergiczniéj, i że poseł austryacki miał zamiar wyjechać d. 3 b. m. z Petersburga. Dziennik ten zostawia *Czasowi* odpowiedzialność za tę wiadomość, nie wspominając wcale, że *Czas* sam położył przy téj wiadomości znak zapytania. Zawsze jakiś fałsz, chociażby maleńki, to należy do przemysłu dziennikarskiego.

Paryż 30 grudnia.

Zebranie się konferencyi wiedeńskiéj, dało powód giełdzistom i rojalistom do mniemania, że pokój jest możebnym. Giełda się podniosła. Anglicy czuli zdaje się na ogromne wzmożenie się Francyi tak na lądzie jak na morzu, przebąkują o pokoju. Korespondent jednego wielkiego a peelistowskiego dziennika angielskiego, rzekł do mnie onegdaj: „Legion zagraniczny zapewne się nie sformuje; idea tego legionu będzie tylko postrachem na Rosyą“. Legion zagraniczny postrachem na Rosyą!!! Widać, że złudzenia są jeszcze wielkie, nawet w Anglii i że są tak wielkie, jak złudzenia rojalistów francuzkich. O konferencyi wiedeńskiéj nic nie wspominam, bo *Czas* musi być o niéj lepiéj informowany niż my. Ograniczam się na zapewnieniu, że świat urzędowy francuzki nie wierzy wcale w pokój. Co więcéj, świat ten zarzuca znowu Austryi zbytnią polityczną powolność. Negocyatorowie francuzcy którzy udali się do Wiednia, w przedmiocie traktatu finansowego zawartego między Austryą a kapitalistami francuzkiemi, odebrali rozkaz starania się o nowe zawieszenie egzekucyi tego traktatu (sic). Napoleon III. pokazuje się ciągle głównie wojennym. Dzienniki rządowe francuzkie pałają tylko wojną. Jeżeli się nie zrobi pokój, Francya będzie musiała dać na wiosnę hasło do *branle bas général*. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza znowu list z Wiednia ogłoszony w *Journal de Francfort*. List ten napisany przez znajome a znakomite pióro, dotyka dna tak zwanego *maximum* gwarancyi i daje objaśnienie mowy lorda Russell. Z tego listu pokazuje się, że Austrya w razie nie przystania Rosyi na *minimum* gwarancyi, nie będzie się wachała szukać *maximum* gwarancyi. Wyznanie znakomitego korespondenta dziennika frankfurtskiego jest szacowne. Jakby przeczuwając to wyznanie, p. Pichot w *Revue Britanique* zawołał z Szekspirem: *Well mad, brave Austria!* Po tém wykrzykniku p. Pichot dodaje: „Witajmy, jako dobrą wiadomość noworoczną, przystąpienie katolickiéj Austryi do aliansu zachodniego“.

Anglicy nazywają rok 1854 rokiem omylenia (mistakes), ale czy wina tego nie spada głównie jeżeli nie na całą Anglią, to na arystokracyą angielską? Karol Dickens, radykalista, drwi ciągle z lorda Aberdeena, pod imieniem staréj jasnowidzącéj Abdy Dean. Radykalizm angielski pragnie ciągle wojny, i co więcéj ma przekonanie, że żaden oficer angielski żywy z Krymu nie wróci. Radykalizm domaga się równosci w awansach i twierdzi, że wolność publiczna nie znajduje rękojmi w kupnie stopni, lecz w obyczajach publicznych. *Times* powstaje często na dzisiejszych oficerów angielskich, zarzucając im zniewieściałość i niezdatność. Anglia posłała honorowy pouding, jako dowód narodowéj wdzięczności panu Russell, korespondentowi *Timesa* z Krymu, który tyle na oficerów angielskich napisał.

Dzisiejsze *Débaty* ogłaszają nową odezwę Mazziniego. Czy *Débaty* chcą się Rosyi zasłużyć. — Onegdaj p. Ludwik Veuillot napisał w *Univers* piękny artykuł o wojnie, wykazując jej cel cywilizacyjny.

We wnętrzu Francyi niema nic nowego. Izby głosują jednomyślnie jak roku przeszłego. Prawo o 500 milionach pożyczki przeszło bez dyskussyi. Montalembert i koterye jego, liczące około trzech deputowanych, milczą i dają dowód ducha posłuszeństwa. O cenie w któréj będzie zrobiona pożyczka nie ma jeszcze nic pewnego. Cały Paryż jest zakłopotany obowiązkami noworocznemi i roznoszeniem kolendy. Przez bulwary nie można się przecisnąć. Cesarstwo jeżdżą wzdłuż bulwarów i zakupują kolendy w nowym magazynie Giraud, położonym na bulwarach kapucyńskich. Dziś Cesarz odbył rewią garnizonu paryskiego na placu karuzelowym. Wojsko przyjęło go z okrzykami i zapałem. Czas mamy suchy.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 grudnia 1854.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 30 listopada 1854 złr. 2,784,629 kr. 48 d. 2. Od 1 do 31 grudnia 1854 włożyło 557 stron złr. 87,431 kr. 46 d. —. W tymże okresie wypłacono 404 stronom złr. 81,731 kr. 15 d. 3, a zatém przybyło złr. 5,700 kr. 30 d. 1. Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 grudnia 1854 złr. 2,790,330 kr. 18 d. 3. Do czego doliczywszy prowizyę z dniem 31 grudnia 1854 dopisaną złr. 50,506 kr. 22 d. —. Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 grudnia 1854 wynosi w ogóle złr. 2,840,836 kr. 40 d. 3. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych z prowizyą do dnia 31 grudnia 1854 dopisaną (w osobnym rachunku złr. 1939 kr. 58 d. —. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich z prowizyą do 31go grudnia 1854 dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 111 kr. 58 d. —. Fundusz „Pierwszego Towarzystwa przemysłu konopnego i lnianego“ w Galicyi z prowizyą do 31 grudnia 1854 dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 5553 kr. 51 d. —. Ogół złr. 2,848,442 kr. 27 d. 3.

Na to ma zakład na dniu 31 grudnia 1854.

a) na hipotekach	złr 2,510,942	kr. 58	d.—
b) na zastawach na papiery publiczne	„ 21,262	„ —	„ —
c) w wekslach eskontowanych	„ 16,150	„ —	„ —
d) w galicyjskich listach zastawnych	„ 119,000	„ —	„ —
e) w obligacyach pożyczek państwa	„ 60,000	„ —	„ —
f) w gotowiźnie	„ 250,229	„ 5	„ —
Razem	„ 2,977,584	„ 3	„ —

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,848,442 kr. 27 d. 3. Okazuje się przewyżka w summie złr. 129,141 kr. 35 d. 1, w którąto summę wchodzi: prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 grudnia 1854.

Od dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Kazimierz hr. *Krasicki* naddyrektor.

S. Krawczykiewicz dyrektor.

Wiedeń 2 stycznia. Dzisiejsza *Ost-Deutsche-Post* pisze: Układ Towarzystwa *Société industrielle* z administracyą skarbową pod względem objęcia części austryackich kolei żelaznych omal się w ostatnich dniach nie rozchwiał. W skutku bowiem puszczenia w obieg nowéj pożyczki francuzkiéj, zaszła trudność rzucenia na giełdę paryzką akcyi tego nowego towarzystwa. Pełnomocnicy tu w Wiedniu obecni chcieli przeto zmienić kilka punktów umowy, a wątpiono czy rząd austryacki na to przystanie. Słychać, że w tym przedmiocie naradzali się jeszcze w niedzielę o 7éj wieczorem pp. ministrowie spraw wewnetrznych i skarbu i postanowili nic nie odstąpić od warunków umowy prócz kilku mniéj ważnych punktów. P. minister skarbu, który tego dnia o 9éj wieczór wrócił do siebie, zastał już tam księcia Galliera, p. Izaaka Pereirę, bar. Eskelesa i bar. Sinę, którzy czekali na niego i dowiedzieli się o niezłomnem postanowieniu c. k. rządu. Po naradzeniu się tych panów pomiędzy sobą, umowa podpisaną została o wpół do 12éj w nocy, to jest w ostatniéj chwili oznaczonego terminu.

— N. Pan darował 3,000 złr. na wsparcie gminy Fussach w Tyrolu, która niedawno pogorzała.

— Miasto Styr doręczyło przez delegacyę wysłaną do Linzu dyplom obywatelstwa namiestnikowi Wyższéj Austryi baronowi Edwardowi Bachowi.

— Dom handlowy Weikersheim w Wiedniu zawarł z rządem angielskim układ o dostawę wielu potrzeb dla wojsk w Krymie i wielka liczba wozów dąży do Tryestu z temi przedmiotami, gdzie takowe ładowane są zaraz na parowce „Lloyda“ i statki żaglowe. Już kilka jednych i drugich statków odpłynęło z tym ładunkiem do Bosforu.

— *Gaz. Zagrzeb.* pisze znad granicy Czarnogórskiéj 20 grudnia: W d. 1 stycznia według kalendarza wschodniego odbędzie się (w Tryeście) ślub księcia Daniela. Fmpor. bar. Mamula zaproszony jest na świadka, a biskup Kniczewicz ma błogosławić zamężnych. Wesele, jeśli pora posłuży, będzie wspaniałe i według zwyczajów narodowych. Mówią, że książę Daniel zaniechał zamierzonéj do Wiednia podróży, aby uniknąć widzenia się z księciem Gorczakowem.

— *Gazeta Szląska* podaje list z Wiednia z d. 31 grudnia: Dzisiejszy dzień stanowczy. Książę Gorczaków dał poznać, że tłumaczenie żądań gwarancyi przeciwne jest zamiarom Rosyi i w tym duchu wygotował depesze i do Petersburga je posłał. Nie można się zatém spodziewać odpowiedzi rosyjskiéj za pokojem. Austrya również postępuje raz obraną drogą energicznie i wierna jest obowiązkom przyjętym na siebie przez traktat grudniowy. Hr. Buol wysłał dziś gońca z depeszami do Petersburga do hr. Walentego Esterhazego, które mają zawierać w sobie instrukcye stósowne na przypadek bezwarunkowego odrzucenia przez Rosyę żądań państw sprzymierzonych. Pełnomocnicy mocarstw zachodnich zaniechali z dniem dzisiejszym starań swoich przedsiębranych dla przywrócenia pokoju, i zaopatrzeni są w pełnomocnictwo do rozpoczęcia układów względem przymierza zaczepnego i odpornego. Pierwsze w téj mierze zebranie ma nastąpić w dniu 2 stycznia, a układy zajmą zapewne 8 do 10 dni, które zostają jeszcze wolne dla Rosyi do obrania drogi pokoju, gdyż w protokóle (mowa tu chyba o protokóle narad z posłem rosyjskiem w mieszkaniu hr. Westmorelanda) przyjęto warunek, iż bezwzględne przyjęcie przez Rosyę podstawy pokoju nie będzie odrzucone przed podpisaniem przymierza zaczepnego i odpornego. Co się tyczy Prus, układy o przystąpienie ich do traktatu grudniowego zamknięte być mają jutro lub pojutrze. P. Manteuffel bawi tu jeszcze.

— *Fremdenblatt* pisze: Główne zarysy wyciągnięte z 4ch wiadomych punktów służące za podstawę układów między uczestnikami traktatu wiedeńskiego z jednéj, a księciem Gorczakowem z drugiéj strony, przesłane zostały jak wiadomo 30go grudnia do Petersburga w celu otrzymania dalszych informacyj. Nie spodziewają się ztamtąd przed 16m stycznia ani „tak“ ani „nie“, ani też przyjęcia lub odrzucenia warunków na konferencyi podyktowanych, pod jakiemi dalsze układy o pokój odbywać się mają, ale jak zapewniają nas, nie było nawet podobnych punktacyj do protokółu podanych. Przedewszystkiem idzie o rozszerzenie wiadomych punktów, które wyraźniéj zredagowane udzielono księciu Gorczakowowi, a ten je do Petersburga przesłał. Pod względem odpowiedzi obiecano czekać dni 18.

— *Gaz. di Venezia* donosi z Rzymu o procesie politycznym 15go sierpnia: Rewizya procesu miała pomyślny skutek dla skompromitowanych, wszystkie wyroki zmieniono, gdyż sąd nieuznał wyrażenia „podniesiony bunt“ za dostatecznie upowodowane, ale uznał tylko „bunt zamierzony“. W skutku tego skazani na śmierć, przeznaczeni są teraz na dożywotnie galery, również wszystkie inne kary złagodzono, a 7 oskarżonych wypuszczonych zostało na wolność.

Prusy.

O misyi p. Usedoma do Londynu piszą do *Gaz. Kolońskiéj* 29go grudnia z Frankfurtu: Onegdaj wieczór otrzymano tu wiarogodną wiadomość, iż poselstwo p. Usedoma uważać można za chybione. Gabinet bowiem angielski miał go pod względem wyjaśnienia i wyłożenia tajnéj umowy należącéj do traktatu 2go grudnia, odesłać wprost do Wiednia. *Hamb. Nachr.* mówią, że z misyą p. Usedoma zostaje w związku depesza rządu pruskiego, wysłana w dniu 19 grudnia do Paryża i Londynu, która potwierdza zgodność Prus z zapatrywaniem się rządów zachodnich i oświadcza, iż Prusy gotowe są zawrzeć ugodę osobną, stanowisku swemu odpowiednią.

— *Hamb. Nachr.* zamieszczają depeszę z Berlina z 31go grudnia, któréj treść: Depesza pruska z 19 grudnia posłana do Londynu i Paryża, tyczy się komunikowania Prusom traktatu grudniowego, który p. Manteuffel przedstawił królowi 16go wieczorem.

„głem dopatrzeć innéj tego przyczyny, jak istnienie ja-„kiejś skrytej zazdrości względem władzy. Najuczci-„wsi ludzie lubią być choć trochę ofiarami tych któ-„rzy niemi rządzą, i nie gniewają się widząc władzę „upokorzoną i przymuszoną do udawania się do nich o „pomoc. A kiedy nareszcie ofiarują tę pomoc, złe już „wzrosło w ogromne rozmiary...“

Przechodzi p. Forster jakeśmy powiedzieli wszystkie ważniejsze kwestye poruszone w tych ostatnich latach: wolność druku, wybory ogólne, wychowanie publiczne, i niektóre teorye socyalistów. — Wychodząc z zasady zachowawczéj, naturalnie niepozwala na wolność druku bezwzględną, rozróżniając ją starannie od wolności myśli, która powinna być szanowana. Lecz jeżeli ta myśl jest zła, a przez swe ogłoszenie staje się żywiołem niezgody, nienawiści i rewolucyi, staje się wtedy *czynem* kary godnym, który musi być zabroniony, albo powściągnięty. — Wybory ogólne i wprost deputowanych mianujące, są zupełnie przez autora potępione. Sądzimy że mało kto już z ludzi rozsądnych w Europie mógłby ich bronić, dla tego bliższe rozumowania jego nad tym przedmiotem pomijamy. Ale na poparcie swego zdania przytacza autor zajmujący list o wyborach w Anglii w roku 1841 przez naocznego świadka do niego pisany. Żałujemy że go w całości podać nie jesteśmy w stanie, tak wiele ciekawych znajduje się w nim szczegółów o nadużyciach i przekupstwie w tym kraju reprezentacyjnym *par excellence*. Dosyć powiedzieć, że jeden wybór kosztował 1,250,000 franków, że płacono głosy po 300, 500 do 1000 franków, że przedajność jest jawna, wiadoma i przyznawana. Zda się że tylko Anglia ze swoją historyczną budową z uszanowaniem dla tradycyi i hierarchii, podobną i często odnawiającą się agitacyę znieść potrafi. Każde inne państwo z mniej silnym ustrojem, prysłoby w takiej próbie.

Obszerny rozdział poświęca autor wychowaniu publicznemu. Zalecamy ten rozdział, gdzie wady a osobliwie złe skutki, jakie często wynikają z fałszywéj ambicyi rodziców, dobitnie są nacechowane. Ojciec zwykle w pocie czoła i przez całe życie na to pracuje, aby synowi dać wychowanie wyższe i ułatwić mu wyjście ze sfery właściwéj, czyli wyniesienie się nad swój stan. Jeżeli syn jest człowiekiem miernych zdolności, jak się to najczęściej zdarza, jeżeli mierność ta przeszkadza mu do zajęcia miejsca odpowiadającego jego nadziejom i miłości własnéj, wtedy jest nieszczęśliwym, a przypisując swe nieszczęście niesprawiedliwości lub złéj organizacyi towarzyskiej, staje się nieprzyjacielem porządku. Zdaje nam się, że tu ma zupełną słuszność autor. Z takich to mierności, z takich to z właściwéj sfery wyrzuconych a do wyższéj nie mogących się dostać ludzi, składa się prawie cały zastęp malkontentów i rewolucyonistów. Z téj przyczyny zaleca p. Forster rozwinięcie edukacyi zastosowanej do profesyi. „Gdyby „zrozumiano nareszcie, że rozum nietylko ma służyć do „wyjścia ze swojéj sfery, do pchania się w górę, do „tracenia najpiękniejszych lat życia w gonitwie za ma-„rzeniami ambicyi, które się nigdy nie ziszczą; ale że „w każdem powołaniu i we wszystkich sposobach za-„robkowania nauka powiększa dobry byt, ułatwiając „środki do nabycia majątku, wtedy wolanoby dzieciom „dawać dobre wychowanie praktyczno-profesyjne....“ Dzisiaj pycha i zarozumiałość wskazują każdemu jako cel, zajęcie urzędów najwyższych w rządzie. W zawód polityczny najwięcéj rzuca się ludzi: „tego co człowiek „poważny uważa za najtrudniejsze, do czego zdolny i „sumienny, nie zbliża się jak z obawą, tego właśnie „chwyta się najchętniej mierność i głupota. Każdy są-„dzi się zdolnym do rządzenia państwem.“ W innym rozdziale mówi autor: „proś szewca ażeby ci zrobił „obraz: odmówi téj pracy i odeszle cię do artysty; ale „zaproponuj mu żeby był naczelnikiem państwa, przyj-„mie w téj chwili, przekonany, że ma dosyć zdolności „do rządzenia krajem. *Władza*, oto jest słowo pod „którem ukrywa się tyle poświęceń sztucznych i tyle „kłamliwych filantropij...“

W ogóle dzieło p. Forstera podaje szereg myśli wielce zajmujących, wzmacnia uczciwe zasady, przykładami objaśnia, i przez każdego czytane będzie z pożytkiem i przyjemnością. Kończąc zrobimy jednak mały zarzut p. Forsterowi. Jego zdanie o Francyi zdaje nam się często zbyt surowe, albowiem pomijając religijną stronę Francyi, pod względem nawet politycznym wiele widzimy tam postępu. Podczas wielkiéj rewolucyi francuskiéj, garstka łotrów opanowała Francyą, a najuczciwsi i najszlachetniejsi ludzie umieli tylko umierać. Przed parą laty była na pochyłości prawie równie niebezpiecznéj. Jednakowo, w saméj sobie znalazła siłę i odwagę, aby się oprzeć prądowi, zatrzymać w złym kierunku, a nareszcie wrócić na drogę porządku. Każdy organizm może uledz wstrząśnieniu, zepsuciu, chorobie: ale taki który sam w sobie szuka i znajdzie ratunek i zdrowie, taki organizm ma w sobie dość siły żywotnéj i przyszłość jeszcze piękną. Takiemu narodowi pewnego posłannictwa opatrznego w świecie zaprzeczać zdaniem naszem, nie można.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA.

Rok się zmienia, życzeń roje
Tumanami lecą,
Jakby kwietne płyną zwoje,
Jakby gwiazdy świecą.

Szczęścia, sławy i miłości
Dostatków i złota,
Władzy, blasku, pomyślności,
Nasza chce ochota.

Lecz jednego zapomniano,
Ważnego życzenia:
Żadnym głosem nie wezwano
Sumienia, sumienia!..

Przecież na niem szczęście świata,
Pokój świata stoi,—
Niech więc Wasze wieńce splata,
Mili bracia moi.

Niech nad wszystkie dziś pragnienia,
To jedno góruje,
By przybyło nam sumienia,
Którego brakuje.

Niech sumienie silnym głosem,
Nasze czyny bada,
Niechaj cudzym władnąc losem,
Po Bożemu włada.

Niech nas wszystkich zawsze śmiało
W myśl cnoty kieruje,
By się po wszéj ziemi działo,
Co wiara wskazuje.

W każdej dobie i potrzebie,
Niech nam przypomina,
Że Bóg, Stwórca — Ojciec w Niebie,
I ludzie,— rodzina.

Niechaj czucie obowiązku,
W sercach naszych budzi
Byśmy w świętym strzegli związku,
Dobra wszystkich ludzi.

Niech pan możny w swym salonie;
Biedak w cudzym kątku,—
Mędrzec w radzie,— Król na tronie,
Z tego snują wątku.

Literaci, urzędnicy,
Niechaj Boga znają —
Sługi, kupcy, rzemieślnicy,
Niech sumienie mają....

Niech go mieszczą w obyczaju,
I żony i męże
To ich nie wypędzą z raju
Ni jabłka ni węże....

Dla was również lube dziatki,
Składam tu życzenie:
By wam wlały Panie Matki,
Sumienie,— sumienie.

Wszakże próżne utrudzenie
Tak liczyć do koła,
Gdy potrzebnem jest sumienie,
Wszystkim, wszystkim zgoła.

Więc niech w dalszych dni potoku,
Sama cnota płynie —
I niech wszędzie w tym już roku,
Wszystko złe wyginie.

****

Prusy w miarę swoich przekonań i interesów pragną wziąść udział w dziele pokoju. Wzmianka o protokołach Wiedeńskich w traktacie grudniowym była zadawalniająca. Prusy nie miały wprawdzie udziału w wymianie not 8go sierpnia (4 punkta), ale treść onych w Petersburgu popierały; zatém zostają z 3ma mocarstwami w dyplomatycznéj zgodności. Zawarły nawet z Austryą konwencyę militarną (artykuł dodatkowy do przymierza kwietniowego); ale traktat grudniowy nosi na sobie cechę austryacką, a tłumaczenie gwarancyj nie wiadome. Prusy zgadzają się na ogólną dążność przymierza i gotowe są umówić się w sposób odpowiedni takowéj dążności.

Rossya.

Cesarz wynagrodził wojsko załogi Sebastopolskiéj tak, jak tego dotąd nie było przykładu w dziejach wojsk rosyjskich. Wynagrodzenie to nie jest nader kosztowném dla skarbu, ale dla tych którzy jego uczestnikami zostaną, a oblężenie twierdzy przeżyją, niezmiernie wielkiém nazwać się może. Dekret w tym przedmiocie opiewa: „W uznaniu bezprzykładnéj waleczności, ochoty i trudów wszystkich wojsk lądowych i morskich stanowiących od dnia 1 (13) września załogę Sebastopola, Cesarz nakazał, aby każdy miesiąc przepędzony w służbie na załodze liczony był za rok służby ze wszystkiemi prawami i przywilejami". Na dekrecie tym Cesarz dołożył, że łaska ta ma być rozciągniętą również do urzędników cywilnych załogi.

— Minister skarbu zaprojektował w początkach grudnia środki, zmierzające do podniesienia dochodów publicznych od sprzedaży tytoniu; rada państwa projekt ten potwierdziła, a ukaz go sankcyonował. Z nowym rokiem wychodzą przepisy w téj mierze obowiązujące. Nowe prawo zmierza głównie do ograniczenia tak nazwanego wyrobu domowego i podwyższenia podatków od fabryk, które muszą nadal kupować rocznie etykiety tabaczne stęplowane, najmniéj za 500 rubli. Wyrób domowy dozwolony jest tylko po koniec roku 1857, ale i to jedynie tam, gdzie za 300 lub 400 rs. kupować mogą etykiet rocznie. Po upływie tego czasu wyrób domowy ma być zaniechany, lub nabyta firma fabryczna.

— Przy poborze 12tym częściowym we wschodniéj połowie cesarstwa nakazanym 15go grudnia, żydzi gubernii taurychiéj i obwodu bessarabskiego mają być uwolnieni od dostawy rekruta, tak jak w poborze w zachodniéj połowie.

— Na północnéj stronie Kronstadtu, wzniesiono jednę nową bateryą.

Królestwo Polskie.

Zarząd okręgu pocztowego Królestwa Polskiego podaje do wiadomości publicznéj, że na zasadzie nowéj konwencyi pocztowéj pomiędzy Rosyą i Austryą zawartéj i w wykonanie już wprowadzonéj, opłata od korespondencyi listowéj z Polski do Austryi i przez Austryą do krajów: Państwa Kościelnego, Wielkiego Księstwa Toskańskiego, tudzież księstw: Modeny i Parmy, i nawzajem pocztą przesyłanéj, zniżoną została w ten sposób, że za list zwyczajny, tojest jednego łuta wagi nieprzewyższający, pobieranem będzie: 1) do 23 miejsc w Cesarstwie Austryjackiém bliżéj granicy naszéj leżących, opłaty krajowéj kopiejek srebrem 10, porta zagranicznego 4, razem 14; 2) do 68 miejsc w dalszych okręgach Cesarstwa Austryackiego położonych, opłaty krajowéj kop. sr. 10, porta zagranicznego 7, razem 17. Które zaś mianowicie miasta Cesarstwa Austryackiego pod względem taxy należą do 1go, a które do 2go z powyższych punktów, wiadomość tę obejmuje szczegółowy alfabetyczny wykaz, na każdym urzędzie i expedycyi pocztowéj znajdujący się. 3) Do wszystkich innych miejsc Cesarstwa Austryackiego, wykazem o którym powyżéj mowa nie objętych, tudzież do krajów które już weszły do austryacko-Włoskiego związku pocztowego, opłaty krajowéj kop. sr. 10, porta zagranicznego 10, razem 20. Waga listów rozdrobnieniu nieulega, i dla tego za list większéj nad łut jeden wagi, pobiera się opłata pocztowa jak za dwa łuty, za list większéj nad dwa łuty wagi, pobiera się jak za trzy łuty wagi itd., podwyższając taxę do następnéj progresyi, za każdą przewyżkę wagi listu nad całość łutową. Listy proste, adresowane do miejsc w wykazie poszczególnionych, mogą być przyjmowane na pocztę stósownie do woli oddawcy albo na koszt odbierającego, albo za opłatą franco, aż do miejsca przeznaczenia. Listy rekomendowane, nieinaczéj jak za opłatą franco do miejsca przeznaczenia na pocztę przyjmowane być mogą; za listy rekomendowane pobiera się: opłata krajowa podwójna, porta zagraniczne pojedyńcze i opłaty asekuracyjnéj dla Austryi po kopiejek sr. 7 od każdego listu, bez względu już na wagę onego. Na każdy list frankowany udzielony być powinien kwit pocztowy, za opłatą po kop. sr. 2, lecz na takie listy frankowane, które będąc podane w pogranicznym naszym od strony Austryi urzędzie lub expedycyi pocztowéj, są adresowane nie daléj jak do przeciwległego urzędu pocztowego austryackiego, kwity pocztowe wydane być powinny bezpłatnie, tojest bez wymagania za takowe powyższych 2ch kopiejek srebrem. — Uwaga. Listy innego rodzaju, korespondencye, adresowane do Grecyi, na wyspy Śródziemnego i Adryatyckiego morza, tudzież do krajów Włoskich, które do austryacko-włoskiego związku pocztowego dotąd jeszcze nie weszły, nieinaczéj do czasu na pocztę przyjmowane być mogą, jak tylko na koszt odbierającego. Posyłki zwyczajne, pieniężne, tudzież z dokumentami do Austryi, lub do krajów za Austryą położonych adresowane, przyjmowane są na pocztę tak samo jak dotąd, tojest albo na koszt odbierającego, albo za opłatą franco tylko do naszéj granicy austryackiéj.—Naczelnik okręgu, książe *Golicyn* —Naczelnik sekcyi, *Zukotyński.*

Turcya

Dziennik *Courier de Marseille* podaje następującą korespondencyą z Konstantynopola pod datą 18 grudnia: „Wiecie już zapewnie o tém, że Omer pasza odebrał rozkaz udania się do Krymu z 50,000 korpusem swego wojska. Nie ma więc co powtarzać tego faktu, który był powodem do komentarzy, nie bardzo dla tureckiego jeneralissima przychylnych.

„Można sobie wystawić, jak wielka jest czynność w wysyłaniu posiłków armii sprzymierzonéj, skoro od 10go listopada do 14go grudnia 35,000 wojska francuskiego i angielskiego przepłynęło przez Bosfor. Dowiaduję się, że pułki kawaleryi francuskiéj, których się spodziewano z Adryanopolu nadeszły do Syliwryi, wioski o sześć mil od Konstantynopola.

„Wojska egipskie, które mamy w téj stolicy będą ambarkowane do Krymu. Nikt nie wie dokładnie przeznaczenia większości sił ottomańskich. Trudno przypuścić, aby Omer pasza przystał na udanie się pod Sebastopol i zostanie tamże podkomendnym. Byłaby raczéj mowa o wylądowaniu armii pod Eupatoryą, którąby się kusiła o przecięcie komunikacyi z Perekopu. Byłaby to diwersya bardzo korzystna dla sprzymierzonych.

„Trudno uwierzyć, jakie starania łożą Francuzi w odbywanych przesyłkach i transportach żywności. Nie cofają się przed żadną trudnością, aby tylko dowóz wszystkiego był na czas i obfity. Obok ich ogromnéj floty parowéj, porusza się i płynie tam i nazad inna flota z parowców handlowych najętych do usług armii. Dla większéj jeszcze przezorności administracya francuska dowozu żywności wzięła jeszcze do tego użytku fregatę parową turecką najpiękniejszą z całéj marynarki ottomańskiéj. Zabranie téj fregaty jest tak zupełne, że napis turecki, który był na rafie okrętu, ustąpił napisowi pierwszego naszego zwycięstwa w Krymie. Wyraz Alma wypisano złotemi literami na fregacie, gdzie dowodzą zresztą oficerowie francuzcy. Aby zaś uzupełnić przemianę, przesłano na burtę nawet osadę francuską. Nie ma jak Francuzi do korzystania w ten sposób z naszych przyjaciół Turków.

„Listy z Trebizondy pod datą 5go grudnia przynoszą ważne wiadomości z Anatolii. Armia rosyjska obozująca pod Bajazetem posunęła się aż do Topra-Kale drogą przez Diadin i Uteklisch. Wielki przestrach panował w Erzerum. Wprawdzie garnizon tego miasta wzmocniony został przez 8,000 Turków; lecz wojska te nie są zorganizowane i jak dotąd nie można rachować na dzielny z ich strony opór. Smutne te wiadomości potwierdza statek przybyły z Trebizondy na parę godzin przed wyjściem kuryera, któremu list ten powierzam.

„Rosyanie uorganizowali na różnych punktach w Czerkiesyi milicye z krajowców złożone, a którym przywodzą oficerowie rosyjscy. Milicye te zebrane w kolumny ukazały się już w kilku miejscach. Silne oddziały rosyjskie attakowały Redutkale na d. 3 grudnia. Załoga turecka podbudzona obecnością kilku oficerów angielskich, odparła Rosyan, którzy się cofnęli ze stratą. Jakkolwiek nie udała się ta wyprawa, położenie Redutkale jest dosyć niepewne. Nie utrzyma się, jeżeli Rosyanie wrócą w większéj sile i zechcą koniecznie zdobyć te pozycye.

„Żądano z Batum posiłków i oczekują ich tamże z wielką niecierpliwością. Skoro tylko wiadomości te doszły do Trebizondy, gubernator wojskowy udał sie do Czuruksu, aby się porozumieć z Mustafą paszą naczelnikiem armii anatolskiéj. Parowiec austryacki który przybędzie jutro 19go przyniesie nam zapewne dalsze szczegóły o tych wypadkach.

„Dywan od kilku dni zawiadomiony został o tém smutném położeniu rzeczy. Radzono w tym przedmiocie dniem i nocą. Ministrowie zgodzili się w końcu na to, aby przyspieszyć energicznie reorganizacyą armii anatolskiéj i czerkieskiéj, i wysłać komisarzy specyalnych, ażeby stósowne przedsięwzięli kroki. Oficerowie francuzcy i angielscy dodani zostaną do tych komisarzy i obejmą dowodztwa jakie wskażą okoliczności. Dałby Bóg, aby te postanowienia uwieńczone zostały nakoniec jakimkolwiek skutkiem."

Kraje Czarnomorskie.

Ostatnie listy z Krymu jakie odebrał francuzki dziennik *la Presse* jednę tylko ważną przyniosły wiadomość, gdyby była prawdziwą to jest, że szturm nie zostanie tak prędko przypuszczonym, a sprzymierzeńcy ogień dopiero rozpoczną gdy odbierą już wszystkie posiłki. Rosyanie ze swéj strony nie śpieszą się także zaczepić sprzymierzonych. Deszcze tak okropnie grunta w obozie nadwerężyły, że są części obozu które się wydają jak jedno wielkie bagno. Koni ginie bardzo wiele z powodu pracy jakiéj ulegają i złéj paszy któréj odmienić nie można. Co do ludzi użyto wszelkich środków aby ich utrzymać przy jakkolwiek znośnym bycie. Oprócz domków z gliny umięszanéj ze słomą lub wrzosem, a wyłożonych kocami pełno jest także namiotów obszernych, w środku których stoi piec w którym się ciągle pali W pewnéj wysokości przeciągnięte są sznury do suszenia sukien. Gdy żołnierze wchodzą napowrót do namiotu po odbytéj służbie, zrzucają obówie zbłocone i wdziewają grube pończochy i drewniane krypcie francuzkie. Dodawszy do tego żywność obfitą i zdrową, racyę wina, wódki i kawy każdy z łatwością uwierzy, że przezimowanie w Krymie nie przestrasza ich wcale. Mówiłem z wielką liczbą żołnierzy i majtków rannych w bitwie Inkermańskiéj i zaręczyć mogę, że żaden z nich nie mówił o powrocie do Francyi, ale o nowych bitwach i szturmach. Mówiono mi jako przykład dobrego serca żołnierzy francuzkich zdarzenie, dowodzące również ogromnéj niechęci jaka się tu i owdzie w Konstantynopolu naprzeciw Rosyanom objawia. Prowadzono kilku w konwalescencyi będących jeńców rosyjskich ze szpitali na fregatę, która ich gdzieindziéj powieść miała. Jeden z przechodniów Turek na widok wrogów swego kraju, porwał błota z ulicy i rzucił im w twarz. Przechodzili tamtędy właśnie żołnierze francuzcy, ujęli się za jeńcami i zaraz na ulicy w obec wszystkich ukarali Turka, nieumiejącego szanować będącego w nieszczęściu żołnierza.

Wojska posiłkowe przybywają ciągle. Część statków którą naprawiano w arsenale, jest już dzisiaj w stanie puścić się znowu na morze i stoją na kotwicy w Bosforze. Między temi okręt „Napoleon Descartes" wyjdzie wkrótce w jak najlepszym stanie. Co do „Fridlandu" i „Miasta Paryża" te nie będą się naprawiać w Stambule, lecz skoro tylko czas pozwoli popłyną do Francyi. Omer pasza jak mówią jest w Warnie, gdzie czeka podobno na swego sukcesora Izmaela paszę, aby mu dać swe instrukcye i odjechać potem do Krymu. Lecz Izmael pasza jest chory w Konstantynopolu i niewiedzieć czyli będzie mógł przed dwunastu lub piętnastu dniami puścić się w drogę. Były pogłoski w Pera, że Omer pasza wyprzedził swe wojsko, aby się porozumieć z lordem Raglanem i Canrobertem. Jeżeli was doszły te wiadomości, to mogę was zapewnić że są fałszywe. Również zdaje mi się śmieszną wiadomość jakoby był tenże odmówił udać się do Krymu. Najpewniejszem mi się wydaje, że żądał zwłoki niesądząc armią swoją w tak dobrym stanie aby mogła się puścić na taką ciężką kampanią, ale i to tylko powiadam wam jako przypuszczenie. Choroba księcia Napoleona powiększyła się inną chorobą to jest podagrą w prawéj nodze, na co bardzo książę cierpi. Książe Kembrycz jak mówią uda się z pewnością do Anglii. Dochodzą nas poczęści wiadomości z Azyi niezaspakajające bynajmniéj co do stanowiska armii tureckiéj pod Kassi i Erzerum.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Wczoraj o 9éj wieczorem fmpor. Eberle, komendant tutejszéj fortecy zakończył życie po krótkiéj chorobie, licząc lat 68.

— *Nekrologia z r. 1854.* (Dokoń.) Bankierowie, przedsiębiorcy: Aleks. Rothschild w Neapolu, Hope w Amsterdamie, Wertheimstein w Wiedniu, Borsig w Berlinie, Piotr Steinkeller w Warszawie, hrabia Karol Brzostowski.

Uczeni: Prof. Stenzel w Wrocławiu, Gaudichaud botanik w Paryżu, Blanqui ekonomista w Paryżu, Petersen astronom w Altonie, Naquart prezydent akademii lekar. w Paryżu, prof. Jungmann w Pradze, Choiseul d'Aillecourt i Jay członkowie instytutu francuzkiego, Fischer radca stanu botanik w Petersburgu, Ohm fizyk w Monachium, Eichorn, Dr. Allemand w Paryżu, Schelling, dyr. Prechtel w Wiedniu, prof. Chiari, Dr. Barth podróżnik w Afryce, Jan Kanty Krzyżanowski w Warszawie radca stanu, Michał Oczapowski dyrektor zakładu gosp. w Marymoncie, radca stanu Fuss astronom w Wilnie, Hipolit Kownacki historyk, Seweryn Gołembiowski historyk, Ignacy Zagórski numizmatyk, Armand Bertin redaktor Débatów, Lammenais.

Artyści, pisarze, poeci itd. Mertens, Sosnowski malarz w Moskwie, prof. Unzelmann, Ksawery Schwanthaler w Monachium, Begas, Fogelberg, budowniczy Chateauneuf, budowniczy Nobili w Wiedniu, Lenz w Rydze, Montgommery, Oelsmer-Monmerqué, Emil Souvestre, Karol Heun (Clauren), Le Poitevin St. Alme, Ancelot, Litzius (Jeremias Gotthelf), Ebersberg, Sauter, Henri Duval, Heliodor Truska, Rubini, Sonntag (hrabina Rossi), dyrektor Carl, Charles Kemble, Jadwiga z Niemcewiczów Szwykowska, dyrektor konserw. muz. Józef Elsner.

— Trudno uwierzyć ile w tém prawdy, co opowiada „Mémorial de Bordeaux" o pobycie jakiegoś indyjskiego naboba, który w przejeździe do Londynu zatrzymał się w Bordeaux. Szczególny ten człowiek tak dla swojego dziwactwa jako i niesłychanych bogactw jakie ze sobą wiezie, a nawet dla swojego nazwiska które w całéj swéj rozciągłości brzmi: Maharajah-Marrender-Sing-Mahinder-Bahadon z Pultjalah, rozrzuca całą garścią pieniądze. Przywiózł on podobno z sobą 12 milionów fran. w wekslach, złocie i drogich kamieniach. Zamiast najmować sobie hotel, kupił go i kazał na gwałt wielkim kosztem urządzić. Zdaje się, że nie cierpi kapeluszy, bo zakupił w mieście u wszystkich czapników i po wszystkich sklepach czapki i objeżdżając miasto, rozrzucał je po ulicach W Paryżu podobnież sobie poczyna. Zobaczywszy że w teatrze z odkrytą głową wszyscy siedzą, wysłał swojego faktora i kazał sprowadzić sobie do loży wielką kupę czapek, które spuszczał na parter. Raz w czasie deszczu zakupił na bulwarach cały sklep z parasolami i ofiarował je przechodzącym, a potém znów najmował kabryolety i oddawał je na usługi dam które spotkał. Oczekują jeszcze, że nabob ten zakupi kiedy widowisko gratysowe dla chciwego zabaw ludu paryskiego. Powiadają, że jeśli tak daléj będzie rozrzucał pieniądze, to z owych 12 milionów nie wiele się dla Londynu dostanie.

— Królowa hiszpańska posyła papieżowi w darze nader bogatą tyarę z trzema rzędami koron brylantowych, sadzoną wielkiemi kamieniami różnéj barwy tudzież grubemi perłami. Tyara ta cenioną jest na 2 miliony realów. Skrzynka na nią srebrna rzeźbiona, na wierzchu herb papieski z złota i emalii, antaby złote, wnętrze z błękitnego aksamitu.

— Przy kopaniu rowu we wsi Wałachy o pół mili od Kutna w powiecie Gostyńskim w Królestwie Polskiém w dobrach p. Szamowskiego, znaleziono przed niedawnym czasem urnę starożytną, a w niéj prócz popiołów drut złoty zwinięty w motek wagi $19\frac{1}{2}$ dukatów; złoto 93éj próby. Z drutu tego zrobiono koronę do ołtarza N. Panny Maryi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4go stycznia:* — Metaliki 5-procent $82\frac{9}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $71\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-pr. $64\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 24 — Paryż $148\frac{3}{8}$. Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 4 stycznia. Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{4}$ płacą $87\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. $113\frac{1}{2}$ płacą 113. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. $113\frac{1}{3}$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł $113\frac{1}{2}$. Imper żąd. $35\frac{4}{5}$, pł. $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{1}{3}$ pł. $19\frac{5}{6}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99\frac{1}{2}$ — Listy zast. gal. żąd. 89 pł. $88\frac{1}{2}$ — Obligi Indemn. ż. $74\frac{1}{2}$ pł. 74.

Kurs lwowski dnia 30 grudn. Dukat holend. 5 złr. kr. 52. — Dukat ces. 5 złr. 57 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 8 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn. 2 stycznia. Metaliki $82\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka $71\frac{3}{8}$ — Akcye Banku wiedeńs. 1236. Akcye kolei żelazn. półn. $190\frac{1}{4}$. — Agio od złota $31\frac{3}{8}$ od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. — — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 2 stycznia. Banknoty. austr. $78\frac{3}{4}$ ż. — Bankn. polsk. 89 żądają. — Listy zastaw. polsk. dawne 88 dają. now. $87\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{3}$ żąd. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{3}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn Szląska — d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 28 grudnia Dzisiaj wyszedł manifest cesarski wydany w dniu 26 (14) b. m. w którym wymienione są powody, dla których Rosya za oręż chwyciła. Nie chęć zysków i zaborów ani zamiary ambitne, ale swobody kościoła i obrona współwyznawców na wschodzie. Daléj mówi nanifest o najściu posiadłości rosyjskich przez nieprzyjaciół i wymienia punkta atakowane, a wreszcie wzywa naród do poświęceń i ofiar życia i mienia w obronie granic i honoru, przytaczając słowa Cesarza Aleksandra: „żelazo w ręku a krzyż w sercu!"

Petersburg 2go stycznia. Książe Menszykow donosi, że od 20go do 26go grudnia nic ważnego pod Sebastopolem nie zdarzyło się, wyjąwszy dwie wycieczki uczynione 21go, w których trzech oficerów angielskich i 33 żołnierzy wzięto w niewolę, a znaczną liczbę trupem położono. Niepogoda była przyczyną, że roboty oblężnicze szły słabo.

Konstantynopol 25 grudnia. Korpus rosyjski jenerała Liprandego stoi jeszcze pod Bałakławą, a wojska tureckie z nad Dunaju przybyłe, wylądowały w części pod Eupatoryą. W Konstantynopolu obiegała pogłoska, iż kompauię jedną francuską Rosyanie wzięli do niewoli, tudzież 3 działa. Admirałowie Dundas i Hamelin przybyli do Konstantynopola, a na morzu dowodzą wice-admirałowie Lyons i Bruat. Książę Cambridge mieszka w pałacu poselstwa i przyjmuje wizyty, tak on jak i książę Napoleon zabawią tu jeszcze. Jenerał angielski Adams umarł. Będą tu się odbywać patrole anglo-francuskie. Sprzymierzonym w Krymie niedostaje drzewa opałowego.

W Wiedniu domyślano się że pociągi kolei żelaznéj dla słoty i burzy dni ostatnich zatrzymane będą w drodze. Nadesłano nam przeto wczoraj depeszę telegraficzną, która nas doszła na czas aby ją w przeszłym umieścić „Przeglądzie". Tym sposobem czytelnicy nasi pomimo że gazet nie było, wiedzieli że nic ciekawego zawierać nie mogą, skoro aż do 26 z. m. ważnych nie było pod Sebastopolem wypadków. Rano nadeszłe dzienniki nie miały jeszcze podanéj przez nas depeszy, wieczorne pruskie podają depeszę tejże treści z różnicą tylko „że dwie wycieczki miały miejsce". Wiedeńskie dzienniki znów dziś wieczorem nie nadeszły, toż *Débaty* i niektóre paryzkie prócz *Monitora.*

W Elektorstwie Heskiem agent angielski począł tajemnie zaciągać młodzież do legii cudzoziemskiej zaopatrując tymczasowo zaciężnych w pieniądze na podróż do Londynu. W Hannowerskiem i w Hamburgu poczęto również zaciągać. Niektóre dzienniki przeciwne temu wzywają, aby na przypadek pozwolenia przez niektóre rządy niemieckie zaciągów zagranicznych, Zgromadzenie Związku wydało zakaz. Inne znów dzienniki pytają dla czego w Prusiech wydano zakaz zaciągania się do legii cudzoztemskiej, a natomiast dozwalają lekarzom wstępować w służbę rosyjską. Zapewniają że sam tylko rząd hannowerski nie wydał zakazu wyprowadzania koni za granicę.

O konferencyi wiedeńskiéj nie znajdujemy po dziennikach zagranicznych nic uwagi godnego.

Wiadomość podana w depeszy o stanowisku jen. Liprandego pod Bałakławą nakazuje przypomnieć, iż głucha wieść już krążyła o przygotowaniach na Bałakławę, o czém donosiliśmy.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w artykule wstępnym szpalcie 2éj wiersz 5 *zamiast:* rozwinąć, *popraw:* rozminąć.

Przyjechali od d. 3 do 4go stycznia.

HOTEL POLLERA. Thathamer Franciszek właściciel dóbr z Bochni. Serwatowski Paweł posiadacz dóbr ze Szczepanowic. Harsliet c. k. major i plac komend. w Przemyślu, Galanther Kajetan Nagy c. k. podpółk. z Wiednia. Schramek Wenzel c. k. rotmistrz z Opawy. Rauter c. k. ofice z Galicyi. Jaeger Filip aptekarz, Billon A. kupiec z Mysłowic. Bogusz Eugieni właśc. dóbr, Łubkowski Zygmunt właścic. dóbr, Bogusz Aleksander właścic. dóbr z Tarnowa. Lerch Johann budowniczy z Morawii. Głębocki Józef właśc. dóbr z Tarnowa.

HOTEL SASKI. Józefa Woźniakowska z córkami dziedziczka dórb z Polski

URZĘDOWE.

Nachricht

von der k. k. Statthalterei im Königreiche Böhmen.

Der Konkurs für die ordentliche Lehrkanzel der theoretischen und praktichen Thierheilkunde wird ausgeschrieben.

Zur Besetzung der statt der bisher bestandenen Lehrkanzel der Seuchenlehre mit der A. h. Entschliessung vom 20. Oktober d. J. kreirten ordentlichen Lehrkanzel der theoretischen und praktischen Thierheilkunde an der Prager k. k. Universität wird in Folge h. Unterrichts-Ministerial-Erlasses vom 6. November l. J. Z. 16283 der Konkurs bis zum 15. Febr. 1855 eröffnet.

Mit dieser ordentlichen Lehrkanzel ist der Gehalt von jährlichen 1300 fl. CMze mit dem Vorrückungsrechte nach 10- und 20-jähriger Dienstleistung in dieser Eigenschaft in die höheren Gehaltsstuffen von 1600 fl. und beziehungsweise 1900 fl. CMze verbunden.

Diejenigen, welche dieses Lehramt zu erhalten wünschen, haben ihre an das h. k. k. Unterrichtsministerium gerichteten, mit den erforderlichen Fähigkeits-, Verwendungs- und Wohlverhaltungszeugnissen belegten Gesuche im Wege der vorgesetzten Behörden vor Ablauf der obbezeichneten Konkursfrist bei dem medizinischen Professoren-Collegium der Prager Universität einzubringen.

Prag am 15. Dezember 1854. (5-2-3)

(2) **Konkurs.** (3)

[N. 807.] Zur Besetzung der beim Magistrate der k. Stadt Skawina erledigten mit einem jährlichen Gehalte von 150 fl. CMze verbundenen Kanzelistenstelle wird der Konkurs bis zur 20ten Jänner 1855 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben sich über ihre Nationalität, Studien, erlangte Fähigkeit in Kanzlei-Manipulationsgeschäften, über die Kenntniss der deutschen, polnischen und lateinischen Sprache über ihre Verwendung vom Tage der beendigten Studien bis zur Tage der Kompetirung auszuweisen, und in wie weit sie mit den Beamten des Skawinaer Magistrats verwandt, oder verschwägert sind, anzugeben.

Skawina am 16ten Dezember 1854.

Obywatel tutejszy P. Dawid Rapaport z okazyi zamęścia swéj córki darował szpitalowi starozakonnych Kazimierskich dwie sztuki płótna na koszule i jednę sztukę na ręczniki, Magistrat poczytuje sobie za obowiązek za czyn ten chwalebny wynurzyć dawcy publiczne podziękowanie.— Z Magistratu k. gł. miasta Krakowa.

Kraków dnia 27go grudnia 1854 r.

(16) **Obwieszczenie.** (1)

Prawnie zajęte konie, siodła rozmaite i uzdy sprzedane zostaną we wtorek to jest dnia 9 stycznia 1855 r., o godzinie 10téj z rana w Kleparzu przy Krakowie na targowisku końskiem, zaś bielizna, lampy i inne sprzęty domowe w dniu 12 stycznia t. r. o godzinie 10éj z rana przed Sukiennicami miasta Krakowa w drodze exekucyi sądowéj za gotową zapłatę. — O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 29 grudnia 1854 r.

Skórczyński c. k. kom. sąd.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Resum.	Stan ciep. podług Resumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	326'''77	— 1°4	89 7	pnzachodni mocny	pochmurno		— 0°4	— 5°0
„	10	328 75	— 3 0	94 7	zpłzachodni słaby	pogoda z chmurami			
4	6	28 88	— 0 8	90 9	zachodni średni	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapiński Antoni* rządzca drukarn